

## Lato z Jandą

**C**iała socjeta warszawska zjawiała się, żeby sekundować debiutowi reżyserskiemu Krystyny Jandy. W ten sposób życie salonowe na moment przeniosło się do teatru, co już jest sukcesem samym w sobie. Na szczęście przedstawienie też odniosło sukces i z przyjemnością cytować można słowa prof. Michała Jarczyka: „**narodził się świetny reżyser, zapewniam państwa, a znam się na tym, bo przez 30 lat z wieloma pracowałem**”. Narodził się też nowy menedżer. Janda w połowie drogi do premiery **śpiewo-gry Ernesta Brylla i Katarzyny Gaertner „Na szkle malowane”** osobiście znalazła dobroczyńców z kieszą, pozwalającą na dokończenie prób i wyprodukowanie dzieła.

Pomysł wystawienia po latach (bez mała po ćwierćwieczu) tej papierowej historyjki o dobrym Harnasiu, co kochał „ślebodę”, tylko nie wtajemniczonym może wydawać się karkołomny. Odkurzenie (i przenicowanie) utworu każe wracać do wspomnień o wielkich przebojach, znanych z repertuaru gwiazd estrady, młodej widowni dostarcza miłej rozrywki, a i zasiedzialemu w teatrze widzowi najzwyczajniej przynosi chwilę bezpretensjonalnego relaksu. Tak więc „ukochane dziecko” Krystyny Jandy trzeba uznać za niemowlę nad wyraz urodziwe i oczekiwane.

Tym więcej że na scenie szaleje wulkan temperamentów. Prym wiedzie niezawodnie szalona Dorota Stalińska (gościnnie) jako Diabeł. Harce znanej ze sprawności fizycznej aktorki, fantazja, poczucie humoru (tańczy z chłopakami zbójnickiego!) odsłaniają mało doce-

niane skłonności komediowe Stalińskiej. Dla tej jednej kreacji warto oglądać przedstawienie.

Autor nie dał wiele do grania postaciom, a jednak **Emilian Kamiński** (gościnnie) potrafił tchnąć życie w Janosika. Brawura, wokalne zdolności Emilianiana (plus uroda!) predestynują go do podobnych ról, chociaż wcale ich nie grywa (Harnaś to bodaj druga dopiero po D'Artagnanie w Operetce Warszawskiej przed laty). Tak więc brawa dla pani reżyser za decyzje obsadowe, co jej samej także dotyczy. Tak płaczącego i zaperzonego Anioła z pewnością nie znajdziesz w niebie, za to w teatrze bawi do łez.

Wyrazista **Irena Kownas**, krwisty **Sylwester Maciejewski**, wdzięczna **Justyna Sienczyło** (na początku obiecującej aktorskiej drogi) — naprawdę dużo przyjemności. Z pewnością dotrze się jeszcze tempo pierwszego aktu, nie „nawali” elektronika w trzecim — i przez cały lipiec Teatr Powszechny będzie pękał w szwach. A to dziś najważniejsze.

**KRYSTYNA GUCEWICZ**

**Katarzyna Gaertner, Ernest Bryll — Na szkle malowane (śpiewo-gra w trzech aktach z dwiema odsłonami). Reżyseria: Krystyna Janda. Scenografia: Maciej Preyer. Choreografia: Michał Jarczyk. Opracowanie muzyczne: Franciszek Seman. Opracowanie wokalne: Romana Krebsówna. Światło: Edward Kłosiński. Teatr Powszechny.**